

Dyrektor generalny UNESCO dr Evans przybył do Polski

WARSZAWA (PAP)
14 bm. na zaproszenie ministra spraw zagranicznych przybył do Polski dyrektor generalny ONZ dla spraw oświaty, nauki i kultury (UNESCO) dr Luther H. Evans.

Dyrektor generalny UNESCO Evans w krótkim oświadczeniu złożonym przedstawił PAP powiedział między innymi: — „Cieszę się, że mam możliwość odwiedzenia Waszego kraju, który bierze aktywny udział w pracach UNESCO. Cieszę się również, że będę miał możliwość przeprowadzenia rozmów z przewodniczącym Polskiego Komitetu dla spraw UNESCO oraz z przedstawicielami rządu polskiego na temat prac UNESCO.”

Delegacja KPZR udała się na zjazd KP Chin

MOSKWA (PAP)
Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, 14 bm. odleciała do Pekinu delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która w charakterze gości uczestniczyć będzie w obradach VIII Zjazdu Komunistycznej Partii Chin. Na czele 6-osobowej delegacji radzieckiej stoi A. I. Mikołaj.

Pierwsze posiedzenie Państwowej Rady do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej

WARSZAWA (PAP)
14 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie, powołanej ostatnio do życia Państwowej Rady do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej. W posiedzeniu, któremu przewodniczył pełnomocnik rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej — Wilhelm Billig, wzięli udział prócz członków Rady, zaproszeni goście — przedstawiciele naszej nauki oraz resortów gospodarczych. W obradach wzięli również udział wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Następnie W. Billig poinformował uczestników posiedzenia o aktualnej sytuacji i zamierzeniach w zakresie badań jądrowych i pokojowego wykorzystania energii jądrowej w naszym kraju.

Działacze chłopscy Włoch i Bułgarii w Wielkopolsce

(Inf. wł.)
Najpierw, jak to zazwyczaj bywa przy tego rodzaju okazjach, zapowiedziani i oczekiwani goście przybyli z 24-godzinnym opóźnieniem. Powód? Kraków, Wieliczka, Nowa Huta urzekły ich do tego stopnia, że nie mogli zdecydować się na opuszczenie wawelskiego grodu w zaplanowanym terminie. Dla tego pewnie gospodarze — Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lesznie — chętnie nawet i bez żadnych ceremonii (oprócz serdecznego powitania) „wybaczyli” miłym gościom, którym sąli działacze chłopscy Włoch i Bułgarii. Staropolskim zwyczajem nie obyło się bez... przemówień. Na szczęście niedługich i o tyle pożytecznych, że już podczas nich, sekretarz PK ZSL — Franciszek Kamiński i poseł Stefan Ratajczak w delegacji Bułgarii, Charlampi Trajkowie (naczelnik redaktor chłopskiej gazety „Zemiedelskoje Dielo”) rozpoznali syna ich serdecznego przyjaciela Georgija Trajko, który jest wicepremierem Bułgarii i który bawił na II Kongresie ZSL. Obydważy Włosi — Antonio Grillo z Kalabrii i Vladimiro Toninelli z Tarynu, to również działacze chłopscy. Predko też znalazł się „współ-

Cena 20 gr

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

W handlowej
stolicy NRD

— str. 3

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 16/17 IX 1956 r. Nr 222 (3931)

WYMIANA LISTÓW między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganinem a prezydentem USA Eisenhowerem

MOSKWA (PAP)
Jak wiadomo, 6 czerwca br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera list, w którym zawiądomił go o decyzji rządu radzieckiego w sprawie redukcji sił zbrojnych ZSRR o 1 200 000 ludzi — poza dokonaną w 1955 roku redukcją sił zbrojnych o 640 tysięcy ludzi — i odpowiedniej redukcji zbrojeń i sprzętu wojkowego, jak również wydatków Związku Radzieckiego na potrzeby wojkowe. List wyrażał nadzieję, że także rząd Stanów Zjednoczonych wnieśli swój wkład do sprawy zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Dnia 7 sierpnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR, Bohlena, który wręczył mu odpowiedź prezydenta Eisenhowera, datowaną 4 sierpnia.

Dnia 13 września ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych Zarubin wręczył sekretarzowi stanu USA Dullesowi dla przekazania prezydentowi Eisenhowerowi, który przebywał poza Waszyngtonem, list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bulganina z 11 września w odpowiedzi na list prezydenta Eisenhowera z dnia 4 sierpnia.

Poniżej podajemy tekst obu listów:

List prezydenta Eisenhowera

Szanowny Panie Przewodniczący!

Zwracam się do Pana w związku z listem Pana z 6 czerwca, nad którym długo myślałem.

List ten potwierdził oświadczenie Pana z maja bieżącego roku, że planuje Pan pewną redukcję stanu liczebnego Waszych sił zbrojnych.

Witam z zadowoleniem tę redukcję. Byłaby ona odpowiednikiem akcji rządu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie stałego zmniejszania rozmiarów swych sił zbrojnych po zakończeniu drugiej wojny światowej, z wyjątkiem jedynie okresu wojny koreańskiej.

Wątpię jednak, czy redukcje takiego właśnie rodzaju, które rządy nasze mogą przeprowadzić zgodnie ze swymi interesami narodowymi, będą się skutecznie przyczyniały do usunięcia strachu i zmniejszenia ogromnych wydatków spowodowanych utrzymywaniem narodowych sił zbrojnych.

Konieczna jest oczywiście kontrola i istnienie międzynarodowych instytucji kontrolnych, które ułatwią znaczniejsze redukcje. Żałuję, że w tej sprawie osiągnęliśmy tak niewielki postęp.

Przed pewnym czasem zgodziłem się na propozycję Pana w sprawie inspekcji lądowej, sądząc, że Pan również zgodzi się na moją propozycję dotyczącą inspekcji powietrznej i wymiany informacji wojskowych — propozycję przedstawioną w Genewie rok temu. Na razie, jak rozumiem, odrzuca Pan tę propozycję na tej podstawie, że stanowiłoby to operację wywiadowczą. To, co zapropnowałem, powinno być nastąpić po wymianie wyczerpujących informacji wojskowych i zmierzano do tego, abyśmy wiedzieli, że nikt z nas nie przygotowuje nagłego, zmasowanego ataku na innego i że każdy z nas wykonuje porozumienia, które, jak sądzę, zdołamy osiągnąć w dziedzinie rozbrojenia. Oczywiście wywiad tego rodzaju jest pożądanym i koniecznym również w interesach pokoju i zaufania międzynarodowego. Czy nie możemy osiągnąć w tej dziedzinie postępu?

Pamiętam także mój list do Pana z dnia 1 marca 1956 r., w którym proponowałem, aby po terminie podlegającym uzgodnieniu produkcja materiałów rozszczepialnych nie była nigdzie na świecie wykorzystywana w celu zwiększenia zapasów broni jądrowej. Sądząc, że ta propozycja, która, moim zdaniem, miała wielkie znaczenie, zainteresuje Pana jako poważny krok wiodący do ustanowienia kontroli nad niebezpieczeństwem broni jądrowej. Jednakże nie odpowiedział Pan na tę propozycję i list Pana z 6 czerwca nie wspomina o kontroli nad bronią jądrową. Czy mogę ponownie poprosić Pana o wnikliwe rozpatrzenie tej sprawy, a zwłaszcza mojej propozycji z marca bież. roku?

Wspomina Pan w swoim liście o możliwości redukcji naszych sił w Niemczech. Jest rzeczą oczywistą, że problemu sił zbrojnych w Niemczech nie można rozpatrywać w oderwaniu od innych spraw. W związku z tym muszę przypomnieć, że jestem bardzo zaniepokojony wydarzeniami, które nastąpiły od czasu naszego spotkania w Genewie w roku ubiegłym. Zgodziliśmy się tam, że za zjednoczenie Niemiec ponoszą wspólną odpowiedzialność cztery rządy reprezentowane w Genewie, i zgodziliśmy się również, że Niemcy powinny być zjedno-

Królak zwycięża w Bydgoszczy

Po niepowodzeniach na początkowych etapach zwycięzca Węski Pokoju Królak triumfował w Bydgoszczy. Królak wyprzedził na finiszu Grabowskiego, Podobasa, Chwiendacza i Łasaka. Drużynowo etap wygrał i zespół CWKS przed CRZZ i Startem. Złota koszulka przewodnika utrzymał nadal Włocławski, a prowadzenie w punktacji drużynowej CWKS I.

VI etap Węski Pokoju Dookoła Polski nie był ciekawy, mimo że zawodnicy uzyskali rekordową prędkość na ok. 40 km/godz.

Nakład 96 840

Telegramy dla Jubilata

W związku z 50-leciem pracy dziennikarskiej redaktor Franciszek HRYNIEWICZ otrzymał szereg telegramów gratulacyjnych.

W związku z pięknym Jubileuszem pięćdziesięciolecia pracy dziennikarskiej, Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przesyła Drogiemu Koledze serdeczne gratulacje i życzenia długiej jeszcze, czynnej pracy w pełni sił i zdrowia.

(—) MOND
W uroczystym dniu 50-lecia pracy publicystycznej Redaktora Franciszka Hryniewicza, zasłużonego dziennikarza poznańskiego, dziennikarze krakowscy przesyłają Drogiemu Jubilatu wiele serdecznych życzeń po myślności w pracy i w życiu osobistym.

Za Zarząd Oddziału Stow. Dziennikarzy Polskich w Krakowie
(—) Adam ŚLANIEK

Drogi Jubilacie!
Piękne to i niecodzienne święto w naszym świecie dziennikarskim 50-lecie pracy publicystycznej, 50 lat w służbie naszej go największego skarbu — człowieka i narodu, nie zawsze radośnych ale znamiennych w wytrwałości i twórczości. Dlatego też, Drogi Jubilacie, nasz młody zespół „Głosu Olsztyńskiego” wyraża Ci słowa szczerzego uznania i przesyła życzenia wielką, wiele szczęścia w życiu osobistym i pracy zawodowej.

Zespół redakcyjny „Głosu Olsztyńskiego”
W związku z pięćdziesięcioleciem pracy publicystycznej Franciszka Hryniewicza, przesyłamy gorące gratulacje dla Jubilata i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszej publicystyki.

Zarząd Stow. Dziennikarzy Polskich Oddział we Wrocławiu
Z okazji 50-lecia pracy publicystycznej red. Franciszka Hryniewicza, Oddział Łódzki Stow. Dziennikarzy Polskich pragnie przekazać Drogiemu Jubilatu najserdeczniejsze życzenia. Niech nam żyje sto lat i nadal owocnie pracujecie ku zadowoleniu czytelników i nas wszystkich.

Przewodniczący Zarządu Łódzkiego SDP
(—) Z. J. KOZŁOWICZ
(Ciąg dalszy na str. 2)

Pożegnanie delegacji Izby Ludowej NRD

WARSZAWA (PAP)
W piątek w godzinach popołudniowych — ponad 3-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy przybyła do Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, aby wziąć udział w spotkaniu z członkami przebywającą w Polsce delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przemówienia wygłosili zastępcy przewodniczącego Rady Państwa W. Barckowski oraz przewodniczący delegacji Izby Ludowej NRD — F. Ebert.

Na zakończenie spotkania zgromadzeni uchwalili tekst rezolucji.

Wieczorem delegacja Izby Ludowej NRD opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina.

Dla wygody mieszkańców nowych domów

WARSZAWA (PAP)
14 bm. odbyła się w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie konferencja prasowa, podczas której zapoznano dziennikarzy z aktualnymi pracami Instytutu. Oto kilka przykładów pracy IBM:

Częste narzekania lokatorów na nieodpowiednie wyposażenie mieszkań w nowych domach znalazły wreszcie oddźwięk w IBM. Ostatnio pracownicy instytutu zawarli porozumienie z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, który przygotowuje prototypy szaf ściennych i innych mebli, wbudowanych w ściany.

W pięciu zakładach doświadczalnych pracownicy IBM prowadzą badania i doświadczenia zmierzające do dalszego potaniania prac budowlanych, wykonywanych systemem uprzemysłowionym. Jak się bowiem okazuje, obecnie stosowanie tych nowych metod pracy, jest znacznie droższe niż gdybyśmy budowali metodami tradycyjnymi. Przyczyną tych nadmiernych kosztów jest nieodpowiednia organizacja robót, nieumiejętność produkowania prefabrykatów oraz — co się z tym łączy — brak materiałów (powoduje to poważne przebiegi). Pracownicy IBM przygotowują już tzw. wzorcowe projekty prowadzenia budowy systemem uprzemysłowionym, które pozwolą na zmniejszenie kosztów.

Jednocześnie w IBM trwają prace, mające na celu zbadać możliwości obniżenia wysokości mieszkań w naszym budownictwie (budowane u nas mieszkania są najwyższe w Europie, z wyjątkiem ZSRR). Powinno by to do dodatkowego wybudowania tysięcy izb mieszkalnych. Oblicza się, że gdybyśmy obniżyli wysokość izb o 10 proc. — do 2 m 80 cm (za granicą wysokość mieszkania wynosi 2 m 50 cm), to w planie 5-letnim moglibyśmy wybudować z zaoszczędzonych materiałów dodatkowych 36 tysięcy nowych izb.

Wyrok w sprawie „elektrokanciarzy”

(Inf. wł.)
W dniu 14 bm. Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie nadużyć popełnionych przez kierowników budów PZSE, którzy elektryfikowali „na własny” rachunek z materiałów, stanowiących własność przedsiębiorstwa.

Rajmundowi Woźniakowskiemu sąd wymierzył karę 4 lat więzienia wraz z utratą praw przez okres lat 3, Marianowi Silskiemu — 3 lata więzienia i utratę praw na 2 lata oraz Stefanowi Zabłockiemu vel Zarzyckiemu karę 6 lat więzienia oraz utratę praw na okres lat 4. Stefan Zabłocki vel Zarzycki, oprócz brania udziału w „elektrokantach” dokonał szeregu napadów rabunkowych z bronią w reku na sklepy i osoby prywatne w roku 1948 w Chełmie Lubelskim, a nadto usiłował pozbawić życia dwie osoby.

O wychowaniu w Związku Radzieckim — mówią delegatki Ligi Kobiet

(Inf. wł.)
Jak współpracują instytucje wychowawcze z rodziną — oto zagadnienie, które stało się przedmiotem badań bawijacej ostatnio w Związku Radzieckim 8-osobowej delegacji ZG Ligi Kobiet. Przeprowadzamy na ten temat krótką rozmowę z jedną z delegacji reprezentantką Wielkopolski — Alicją Szląską.

— Delegacja nasza — notujemy — została zaproszona przez „Komitet Sowietkich Zeńszczyń”. W ciągu dwóch tygodni (od 25 sierpnia do 11 września) badaliśmy osiągnięcia instytucji wychowawczych, jak np. klubów kultury, przedszkoli, świetlic, internatów, żłobków itp. — we współpracy z rodzicami powierzonych im dzieci.

W jakich miejscowościach? — Wybrałyśmy dwa większe miasta: Moskwę i Leningrad, aby mieć przykłady pracy interesujących nas instytucji wychowawczych w ośrodkach wielkomiejskich. Nie ograniczyłyśmy się jednak tylko do nich. Szczegółowo interesowała nas sprawa również w miastach, skąd republiki związkowej, gdzie poza stolicą Kiszyniówem, udaliśmy się do jednego z małych miasteczek, następnie do ośrodków wiejskich: sowchozu i kolchozu.

— Czy wyniki waszych badań zostaną udostępnione społeczeństwu, a zwłaszcza kobietom?

— Oczywiście. W czasie trwania Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbywają się spotkania środowisk kobiet oraz spotkania z nauczycielstwem, na których przekazujemy zdobyte doświadczenia.

(cm.par)

Powiaty Brzesko i Rypin zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP)

Brzesko w woj. krakowskim i Rypin w woj. bydgoskim, to dwa dalsze powiaty, które przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu dostaw zboża dla państwa. Wszyscy rolnicy obu powiatów, którzy w całości wypełnili swój obowiązek, zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

Wymiana listów Bulganina i Eisenhowera

(Dokończenie ze str. 1)

czy powinien ulec poprawie przez nowe podejście, o które apeluje.

Szczerze oddany
DWIGHT EISENHOWER

L'st premiera Bulganina

SZANOWNY PANIE
PREZYDENCIE!

Uważnie przestudiowałem list Pana z 4 sierpnia br. Moi koledzy i ja musimy z żalem stwierdzić, że propozycja rządu radzieckiego, by państwa podjęły kroki w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych nie znalazła poparcia ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Muszę w związku z tym podkreślić, że rząd radziecki w dalszym ciągu wyraża pogląd, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej oraz w przyszłości — do czasu osiągnięcia porozumienia co do uzgodnionej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych państw — wielkie znaczenie dla pogłębienia zaufania międzynarodowego miałyby posunięcia w dziedzinie jednostronnego redukowania przez państwa swych sił zbrojnych. Stałyby się one poważnym krokiem na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie położenia kresu wyścigowi zbrojeń i usunięcia groźby wojny atomowej.

A przecież biorąc pod uwagę, że praca komisji rozbrojenia ONZ i jej podkomisji nie dała żadnych pozytywnych wyników, powinniśmy poprosić o znalezienie wyjścia z impasu i przenieść rozmowy o rozbrojeniu na płaszczyznę rozpatrywania konkretnych problemów dotyczących redukcji zbrojeń, zwłaszcza redukcji liczebności sił zbrojnych wielkich mocarstw oraz kroków zmierzających do zakazu broni atomowej, kroków, których konieczność od dawna już dojrzała.

Jeśli chodzi o wysunięcie w liście Pana sprawę inspekcji lotniczej, miałem już możność przedstawić Panu nasze stanowisko.

Podkreślaliśmy już niejednokrotnie, że sprawa inspekcji lotniczej i zdjęć lotniczych nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem. Tymczasem wszelkie posunięcia w sprawie rozbrojenia uzależnia się od przyjęcia propozycji w sprawie zdjęć lotniczych, wskutek czego rozmowy dotyczące rozbrojenia znalazły się w impasie.

Czy zdaniem Pana rząd radziecki i w ogóle ludzie radziecy mogą ustosunkować się bez obaw do zadań realizacji wywiadu lotniczego i zdjęć lotniczych? Jasne jest, że nie mogą. Sądzę nawet, że pogląd ten posiada wielu ludzi również w krajach zachodnich, zdając sobie w pełni sprawę, że w obecnej sytuacji, gdy istnieje ugrupowanie wojskowe, gdy istnieje nieufność w stosunkach między krajami — wzajemna działalność wywiadowcza z użyciem ostatnich osiągnięć techniki zwiększyłaby jedynie wzajemny strach przed niebezpieczeństwem nagłego ataku i rozdziłaby psychozę wojenną, o której, jak donoszą fakty, nie wszyscy również obecni są wolni.

To, co powiedziałem, nie oznacza, że negujemy doniosłe znaczenie przyjęcia uzgodnionych kroków zmierzających do zapobieżenia groźbie nagłego ataku jednego państwa na drugie.

W związku z problemem rozbrojenia muszę, Panie Prezydencie, podkreślić, że w toku rozmów Związek Radziecki niejednokrotnie podejmował wysiłki, aby osiągnąć porozumienie z mocarstwami zachodnimi. Jednakże, jak wynika z historii rozmów w sprawie rozbrojenia w organach ONZ i na innych konferencjach międzynarodowych, za każdym razem, gdy Związek Radziecki w interesie osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia godził się z innymi uczestnikami rozmów i przyjmował ich propozycje, ci ostatni stale wycofywali się ze swych własnych propozycji i tym samym nie dopuszczali do porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Dotyczy to przede wszystkim propozycji w sprawie poziomów sił zbrojnych dla pięciu wielkich mocarstw.

Powiem otwarcie, Panie Prezydencie, że analogiczna sytuacja istnieje także w sprawie zakazu broni atomowej i wodnorodowej. Wystarczyło tylko, by Związek Radziecki zgodził się na propozycje mocarstw zachodnich odnośnie do

terminu wejścia w życie zakazu broni atomowej i wodnorodowej, a mocarstwa to wycofały się ze swych propozycji. Nie mówię już o tym, że nadal odrzucają się wszystkie propozycje dotyczące zakazu stosowania broni atomowej, mimo iż państwa żądały zakazu broni jądrowej i usunięcia groźby niszczycielskiej wojny atomowej.

Jeśli chodzi o poruszoną w liście Pana z 1 marca br. sprawę zakazu produkcji broni jądrowej, to Związek Radziecki wskazywał już na to, iż zakaz produkcji broni jądrowej bez zakazu jej stosowania, bez wyeliminowania jej ze zbrojeń państw w żadnym mierze nie rozwiązuje kwestii usunięcia groźby wojny atomowej.

Co więcej, oznaczałoby to w istocie rzeczy zalegaliżowanie tej broni masowej zagłady.

W dalszym ciągu listu, N. A. Bulganin stwierdza między innymi:

Porozumienie między mocarstwami w sprawie położenia kresu doświadczeniom z bronią atomową i wodnorodą byłoby pierwszym krokiem w kierunku bezwzględniego zakazu tych rodzajów broni masowej zagłady — co całkowicie odpowiadałoby naszym i pragnieniom całej ludzkości.

Ja i moi koledzy nie ukrywamy zdziwienia w związku z tym, że ostatnio w rozmowach w sprawie rozbrojenia zaczęto wysuwać nowy warunek wstępny, od którego uzależniane jest porozumienie, a mianowicie: rozwiązanie problemu niemieckiego i innych nieuregulowanych problemów międzynarodowych. Sądzę, iż zgodził się Pan ze mną, że uzależnianie porozumienia w sprawie rozbrojenia od uregulowania na przykład problemu niemieckiego stanowiłoby wyrażenie się próby osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia. Zającie takiego stanowiska oznacza stwarzanie dodatkowych trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Rząd radziecki był i pozostaje zwolennikiem przywrócenia jednolitej Niemiec, którego znaczenie podkreśla Pan w swym liście — zgodnie z interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa Europy. Jednocześnie rząd radziecki zwracał już uwagę rządu USA i innych mocarstw na to, że w Niemczech zachodnich wskrzeszane są siły militarystyczne, które ponoszą odpowiedzialność za rozpoczęcie drugiej wojny światowej.

Rozwój wydarzeń nabrał charakteru szczególnie niebezpiecznego w Niemczech zachodnich po zawarciu układów paryskich i przystąpieniu Niemiec do Republiki Federalnej do Paktu Atlantycznego. Trudno nie zauważyć, że uchwalenie w Niemczech zachodnich ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej daje możność utworzenia największej w Europie zachodniej armii regularnej. Niemiecka Republika Federalna odbudowuje swój przemysł zbrojeniowy, a jednocześnie zakupuje znaczne ilości broni zagranicą.

Jasne jest, że polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich, której towarzyszy brutalne ograniczanie

nie elementarnych praw i swobód demokratycznych ludności zachodnio-niemieckiej — prowadzi do tego, aby uniemożliwić utworzenie jednolitych Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego.

Oceniając sytuację w Niemczech zachodnich w sposób trzeźwy, musi się dojść do wniosku, że sprawa zjednoczenia Niemiec — to dziś przede wszystkim sprawa obecnej polityki rządu NRF, która to polityka prowadzi do przekształcenia Niemiec zachodnich w ognisko nowego niebezpieczeństwa wojennego w Europie.

W liście swym porusza Pan także sprawę naszych rozmów w Genewie na temat rozwoju kontaktów i pogłębienia przyjaźni między naszymi krajami. Z całym poczuciem odpowiedzialności muszę stwierdzić, że to bynajmniej nie Związek Radziecki stwarza w tej dziedzinie przeszkody. Wystarczy przypomnieć, że rząd radziecki zaproponował rządowi USA zawarcie układu o przyjaźni i współpracy. Jednakże propozycja ta nie została przyjęta przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Kierując się zasadami osiągniętego w Genewie porozumienia w sprawie konieczności rozszerzenia kontaktów między naszymi krajami, rząd radziecki zapewnił odpowiednie warunki umożliwiające obywatelom amerykańskim odwiedzanie Związku Radzieckiego i, jak wiadomo, do Związku Radzieckiego przybywa ostatnio ze Stanów Zjednoczonych wielu turystów, członków Kongresu oraz przedstawicieli kół handlowych i przemysłowych, przedstawicieli organizacji społecznych i kulturalnych itd.

Jednakże nie stworzono takich samych warunków umożliwiających obywatelom radzieckim odwiedzanie Stanów Zjednoczonych. Chcielibyśmy, aby Pan zwrócił uwagę na ten problem, i chcielibyśmy mieć nadzieję, że sytuacja ulegnie zmianie.

W końcu swego listu mówi Pan o „tym, którego źródłem był rzekomo Związek Radziecki. Tymczasem fakty świadczą o tym, że rzeczywistym i poważnym złem jest polityka tych, którzy usiłują nawrócić do „zimnej wojny” i opierać swe stosunki z innymi państwami na polityce „z pozycji siły”.

Uważałem za konieczne, Panie Prezydencie, z całą szczerością przedstawić nasz pogląd na sprawę poruszoną przeze mnie w liście z 6 czerwca oraz na sprawy, jakie porusza Pan w swej odpowiedzi i mam nadzieję, że wymiana poglądów między nami ułatwi znalezienie właściwego sposobu rozwiązania nieuregulowanych jeszcze problemów międzynarodowych oraz najważniejszego z nich — problemu rozbrojenia.

Z głębokim poważaniem

N. BULGANIN

Z TYGODNIA na TYDZIEŃ

skich mężów stanu przynosi jakiś nowy zwrot. Wiemy, że w głowie Dullesa zrodził się, przedstawiony w Londynie, „plan 18 państw”, przedłożony później Nasserowi w Kairze. W trakcie rozmów kairskich ambasador USA — Henderson wręczył Nasserowi jakiś nowy plan, którego treści dokładnie nikt nie zna. Na ostatniej konferencji prasowej prezydent Eisenhower jeszcze raz zastrzegł się stanowczo przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w ewentualnym konflikcie zbrojnym przeciwko Egiptowi. Ostatnio zaś dowiadujemy się, że USA przystępują bez żadnych zastrzeżeń do udziału w projektowanym przez Edena i Molletta „Stowarzyszeniu Użytkowników Kanału Sueskiego”. Mało tego, agencje zachodnie stwierdzają niedwuznacznie, że jest to plan, zrodzony w Departamencie Stanu... I gdzież tu jakaś konsekwencja? A może pokojowy język amerykańskich przywódców przeznaczony jest tylko na użytek wewnętrzny w toczącej się kampanii wyborczej?

Mimo wyraźnego zaognienia się konfliktu sueskiego, trudno przypuszczać, aby imperialiści zdecydowali się na rozpętanie zbrojnej interwencji przeciwko Egiptowi. Od ostającego, szaleńczego kroku, powstrzymuje ich świadomość, że mają przeciwko sobie zjednoczoną siłę całego świata arabskiego, pomnożoną przez potężną opinię 2/3 ludzkości.

Kolejny manewr Adenauera

Przed kilku dniami doreczona została w Moskwie, a także w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu nota rządu NRF, w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Główną cechą noty jest to, że rząd bński

©Kraju

APARATY DO MASAŻU

W Spółdzielni Pracy „Przedownik” w Gliwicach wykonano ostatnio prototyp elektrycznego aparatu, przeznaczonego do masażu ciała twarzy, rąk i szyi. Aparat ten przeznaczony jest wyłącznie do użytku domowego.

„OLIMPIJSKIE” OBUWIE

Czy specjalne buty dla bokserów, dla ciężarowców, zbrojne w kolce pantofle dla biegaczy, skoczków i oszczepników, pojadą z Włochy na Olimpiadę do Melbourne — na razie nie wiadomo. Pierwsza próba seria takiego obuwia, wyprodukowanego przez zakład Włobzyskiej Wytwórni Sprzętu Sportowego, powędrowała dopiero do Warszawy i poddana zostanie ocenie PKOl.

JESIENNY CIĄG WEGORZY

W rzekach i jeziorach Warmii i Mazur rozpoczął się jesienny ciąg węgory. Wędrujące węgory wpadają w zastawione na przesmykach sieci, względnie w specjalne pułapki zwane węgorniami. Żywe węgory wysyłane będą także zagranicę — m.in. do Anglii.

NARESZE — SZKLANKI

W hucie szkła „Krosno” rozpoczęto produkcję szklank przy pomocy wprowadzonych ze Szwecji wysokowydajnych automatów.

Automaty te, podłączone do zbudowanej według najnowszych zdobyczy techniki tzw. wanny szklarskiej, całkowicie eliminują udział w pracy ręczną robotników zatrudnionych przy produkcji szklank.

Działacze chłopscy Włoch i Bulgarii w Wielkopolsce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wia na nas wrażenie kraju wielce uprzemysłowionego.

ROLNICTWO: „Jesteśmy po raz pierwszy w kraju socjalistycznym. Przerażeni jesteśmy ogromem zniszczeń jakie dotknęły nasz kraj i dlatego bardzo podziwiamy dotychczasowe osiągnięcia w gospodarce rolnej. Byliśmy w spółdzielni produkcyjnej i ośrodku maszynowym w woj. wrocławskim. Podziwiamy pomoc rządu dla rolników, z czym u nas we Włoszech, jak wiemy, nie spotykamy się. W Kalabrii, np. zupełnie nieznane są stacje inseminacyjne.”

KULTURA: „Olbrymi, naszym zdaniem, jest wasz wysiłek w celu zachowania i rekonstrukcji zabytków kulturalnych. Widać to na każdym kroku.”

RELIGIA: „Zdumiewa nas wielka swoboda wykonywania praktyk religijnych. Przy drogach — duże ilości kaplic, figur, krzyży, w miastach liczne kościoły. Zauważyliśmy, że do kościołów chodzi u was więcej ludzi niż we Włoszech. Jesteście bardziej religijnym narodem niż katolickie Włochy.”

Tyle powiedzieli mi Antonio Grillo i Vladimiro Toninelli — dwaj włoscy działacze chłopscy i zarazem członkowie Komunistycznej Partii Włoch.

Dziś, w sobotę nasi goście w drodze na Wybrzeże zwiedzają spółdzielnię produkcyjną w Nieczajnej i stadninę ogierów w Sierakowie.

WIR

Decydujące godziny na Kanale Sueskim

KAIR (PAP)

Decydujące godziny na Kanale Sueskim zbliżają się. Dziś o północy piloci cudzoziemscy porzucą pracę na Kanale. Tylko niektórzy spośród nich, przeprowadzający właśnie przez Kanał statki pracować będą do niedzieli rana. Przypuszcza się, że większość pilotów — obcokrajowców tj. około 300, a przede wszystkim piloci brytyjscy i francuscy porzucą pracę.

Rząd egipski jest jednak przygotowany na to i przedsięwziął szereg kroków, które zapewnią mają, nawet po porzuceniu przez wszystkich pilotów cudzoziemskich pracy na Kanale, swobodną i normalną żeglugę. Nasser oświadczył wyraźnie, że Egipt jest zdolny przy pomocy innych sprzyjających mu państw zapewnić normalne funkcjonowanie Kanału. Dziś właśnie zbliżają się decydujące godziny, w których Egipt udowodni ma całemu światu, że mimo represji, szantażu i groźb potrafi zapewnić swobodny przepływ statków przez Kanał.

LONDYN (PAP)

Angielska agencja Press Association podała, że planowana przez Francję, W. Brytanię i USA „konferencja użytkowników Kanału Sueskiego” zwołana zostanie w przyszłym tygodniu i prawdopodobnie odbędzie się w Londynie. Na liście krajów zaproszonych znajdują się państwa, które na niedawnej konferencji londyńskiej poparły „plan Dullesa”.

Brentano w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Boński minister spraw zagranicznych von Brentano przybył w czwartek wieczorem do Paryża. Spotka się on z tzw. „radą mędrców” paktu północno-atlantycznego, aby przedstawić pogląd rządu Adenauera na temat zmniejszenia politycznej i gospodarczej aktywności NRF w NATO.

W sobotę wziął on udział w rozpoczętej w Paryżu sesji rady ministrów Unii Zachodnio-Europejskiej. Tematem obrad Unii będą sprawy wojskowe.

Telegramy dla Jubilata

(Dokończenie ze str. 1)

Z okazji przypadającej w dniu 15 bm. 50-letniej rocznicy pracy publicystycznej red. Franciszka Hryniewicza (Henyka Barańskiego) składamy Jubilatu najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy i szczęścia osobistego.

Zarząd
Stow. Dziennikarzy Polskich
w Gdańsku
A. GORNA

Szanowny Tow. Redaktorze.
Z okazji 50 rocznicy pracy w zawodzie dziennikarskim proszę przyjąć serdeczne gratulacje od kolegium redakcyjnego

„Głosu Szczecińskiego” oraz ode mnie osobiste. Znajac Was bezpośrednio, jako tego, który przed 11 laty wprowadził mnie, początkującego wówczas dziennikarza, w szeregi członków Zw. Zawodowego Dziennikarzy, jak również z okresu naszej styczności powodowanej pracą w „Gazecie Poznańskiej” — zawsze żywiłem wiele uznania i chęci korzystania z Waszego wzoru umiowania zawodu oraz do skonalnego opanowania sztuki dziennikarskiej.

Chęć przy okazji wyrazić na dzieje, że Waszym piórem długo jeszcze służyć będziecie rzeczom Czytelników „Głosu Wielkopolskiego”. Życzę Wam zdrowia i pomyślności osobistej.

Z poważaniem
(-) mgr B. SCHMIDT-KOWALSKI
Naczelny Redaktor
„Głosu Szczecińskiego”

Zyczenia dla Jubilata przekazała także Redakcja „GAZETY POZNAŃSKIEJ”:

„Sędziemu Jubilatu — czytelniku na łamach „Gazety” — zespół redakcji „Gazety Poznańskiej” składa serdeczne gratulacje i życzenia dalszej, równie owocnej pracy w zawodzie dziennikarskim.”

Rozmowę przy pół czarnej z nestorem dziennikarzy poznańskich przeprowadził przedstawiciel „EXPRESSU POZNAŃSKIEGO” red. Eugeniusz Cofta. „Express” pisze: „W dniu szóstym jubileuszu i redakcja „Expressu” dołącza się do powodów depezy i gratulacji. Zastępowemu i znanemu nestorowi poznańskiemu (a bodaj polskiemu w tej chwili) dziennikarstwa składamy najszersze i najserdeczniejsze życzenia STO LAT!”

Kochanemu Redaktorowi w Jego uroczystym dniu zasłaliśmy najserdeczniejsze życzenia do czekania się w zdrowiu i szczęściu następnego jubileuszu.

Kolegium Redakcyjne „Racjonalizatora”
Z okazji Jubileuszu przesyłamy Panu najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej

Zarząd Klubu
Techniki i Racjonalizacji
Pracowników Budownictwa

LEIPZIGER MESSE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Bez przesady można stwierdzić, że wystarczy wyjść z dworca w Lipsku — byle by wieczorem — by zdać sobie od razu sprawę z tego, że jest się w handlowej stolicy NRD. Takiego bogactwa i różnorodności neonów, które drgają tu, krzyczą i kuszą z każdego niemal domu śródmieścia, z parterów, piętér i z dachów, we wszelkich kolorach i wielkościach, reklamując wytwórnie państwowe i prywatne, instytucje handlowe i targowe — nie spotkacie nigdzie indziej w całej NRD z Berlinem włącznie. Dodajcie do tego nie kończący się potok samochodów, które nieustannie popędzają sprawnie kierujący ruchem policjanci, dodajcie ogromną ilość sklepów, nęcących fantastycznymi dla nas wystawami oświetlonymi także i po zamknięciu sklepów, w nocy — a będziecie mieli z grubszą wyobraźnię o Lipsku jako o mieście par excellence europejskim.

Do Lipska przyjechałem 4 września, nie było więc nic pilniejszego jak obejrzenie Targów (trwały od 2—9 września). Niełatwa to sprawa. Targi Lipskie rozrzucone są po całym śródmieściu, a także i daleko poza nim (np. Technische Messe). Konkretnie nie mieszczą się w piętnastu wielkich, przeważnie 4-piętrowych domach oraz w pięciu halach. Stanowi to pewne utrudnienie dla zwiedzających, ale ma też i swoje zalety.

Mianowicie poszczególne domy targowe, sygnalizowane z daleka przez ogromne, wiszące w pośrodku ulicy flagi z napisami Messehaus i flagami wystawców, grupują stoiska branżami. Są więc w

prężą się odsłonięte teleskopy, ukazując swoją doskonałość.

Mnie jednak pociąga bardziej druga część hali, grupująca sprzęt turystyczny — wystawiony w niesłychanej mnogości i różnorodności. Dziesiątki modeli namiotów, które można ustawić np. na samochodzie osobowym, obok samochodu, namiotów kilku-częściowych z oddzielną sypialnią, kuchnią i miniaturowym pokojem do przyjęcia, a przy tym małych i łatwych do spakowania; liczne przepiękne jachty, kajaki składane, wiele rodzajów silników kajakowych (cieszą się wodniacy: Polska zakupiła ich 1200 sztuk!), nie mówiąc już o pomniejszych sprzęcie turystycznym, którego różnorodny asortyment jest często u nas po prostu nieznanym — wierzę, że nie łatwo mi było stąd odejść.

W belgijskim stoisku przykuwają oczy przede wszystkim wspaniałe wełny, w austriackim — luksusowe i dla nas nieco ekstrawaganckie obuwie oraz piękne ubrania turystyczne jak skafandry, spodnie narciarskie itp. Wszystko to jednak trzeba oglądać przelotnie, bo czas goni.

Mebel pokazany w Lipsku nie odbiega na ogół od konwencjonalnych wzorów znanych w Polsce. Zyczyłbym jedynie naszym producentom mebli „zapatrzenia się” na bardzo dowcipnie i pomysłowo rozwiązane komplety kombinowane i kuchenne.

Na jednym z pięter domu meblowego dostrzegam posta-

wnego mężczyznę średniego wzrostu o znajomej twarzy z charakterystyczną bródką i wąsami. Upewniam się u najbliższych sąsiadów: tak, to Walter Ulbricht. Zwiedza Targi samotnie, oprowadzany od stoiska do stoiska przez wystawców, żywo interesując się poszczególnymi eksponatami i wypytując o szczegóły.

Wśród polskich wystawców

W gmachu grupującym zabawki napotykam pierwsze stoisko polskie. Trzeba tu wyjaśnić, że Polska po raz pierwszy wzięła udział w lipskich targach jesiennych, które nastawione są na ekspozycję przemysłu lekkiego, w przeciwieństwie do wiosennych, na których wystawia przemysł ciężki i maszynowy. Ogólnie rzecz biorąc polska ekspozycja prezentuje się na Targach raczej skromnie, zajmując zaledwie po kilkanaście metrów kwadratowych na każde stoisko (a jest ich w sumie cztery). Zabawkarskie stoisko „Varimexu” odróżnia się od sąsiednich przede wszystkim staranną oprawą plastyczną. Może właśnie dlatego 15-minutowa audycja zrobiła z tego stoiska niemiecką telewizję.

Wśród producentów wyrobów skórzanych oraz wszelkich imitacji skóry wystawia i polski „Skórimpex”. Jestem świadkiem fotografowania tego stoiska przez jakiegoś reportera. Nie bardzo rozumiem dlaczego to robi, bo nie wierzę, abyśmy mogli zrobić interes na teczkach tam wystawionych w dobre, gdy sztuczne tworzywa udowodniły już swoją większą przydatność i taniłość.

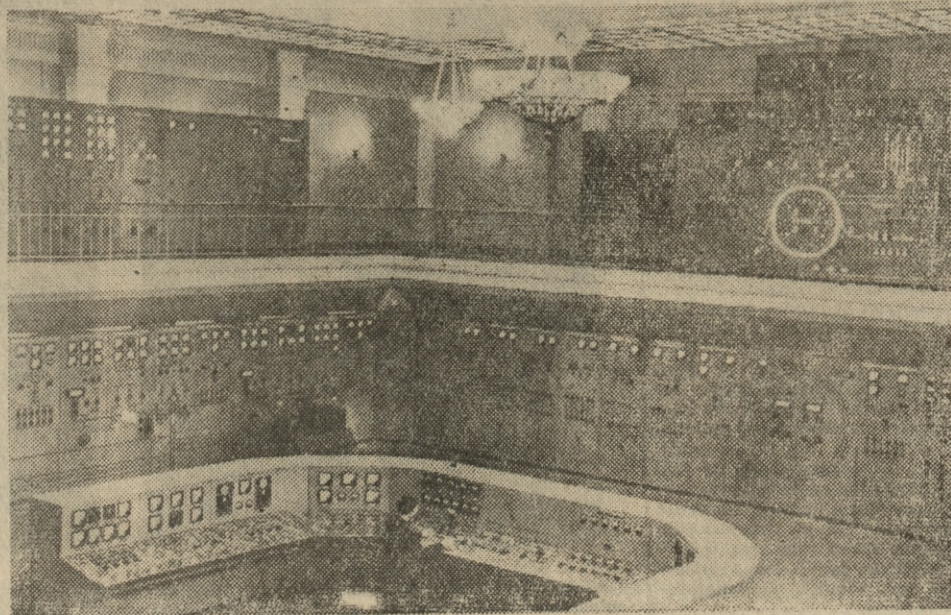
Ambitna ekspozycja

Niewątpliwie najlepiej prezentuje się polskie stoisko książki. Tutaj reprezentujemy światowy poziom. Plastycznym ujęciem naszych książek przewyższamy nawet producentów zachodnich, ustępujemy natomiast wykonaniem technicznym. Szczególnie zainteresowanie zagranicy budzą takie wydawnictwa jak „Architektura polska do połowy XIX w.”, „Wśród puszczy i jezior”, „Wisła”, „Sztuka sakralna w Polsce” (pokazana na razie jako makieta) i inne wydawnictwa albumowe oraz książki dziecięce. Najwięcej transakcji zawieramy z gospodarzami, bo na ok. 2,5 miliona rubli. Są to transakcje wstępne na 1957 r. Zawarliśmy także z NRD umowy uzupełniające na rok bieżący na ok. 250 tys. rubli. Na taką samą sumę zawarliśmy transakcje z innymi krajami demokracji ludowej. Razem więc około 3 miliony rubli. Brawo, „Praks”! Jeśli chodzi o nasz import, to kupujemy przede wszystkim książki naukowe.

Oglądam jeszcze wielki gmach z porcelaną. Następnie znowu kilka pięter wyrobów papierniczych. Tutaj niesposób po prostu wyjść z działy reprodukcji. Jest ich tak dużo i tak doskonałych, że przypominają jedną gigantyczną galerię obrazów. I to — rzecz jasna — samych mistrzów. Dlaczego tego nie produkujemy lub nie sprowadzamy? Kożystam z okazji i kupuję później w mieście kilkanaście Van Goghów, Cezanne'ów, Dürerów, Rembrandtów i innych. Pokażę je znajomym plastynom w Poznaniu. Na pewno zżółkną z zazdrości.

Ale trzeba kończyć, bo i tak nie opowiem wam wszystkiego, co na Targach widziałem. Targi skończyły się w niedzielę 9 bm. Obejrzało je 274.097 osób. Polskie centrale handlu zagranicznego zawarły na nich transakcje na sumę około 12 milionów 800 tysięcy rubli. Nie jest to wiele, ale jak na start zupełnie nieźle.

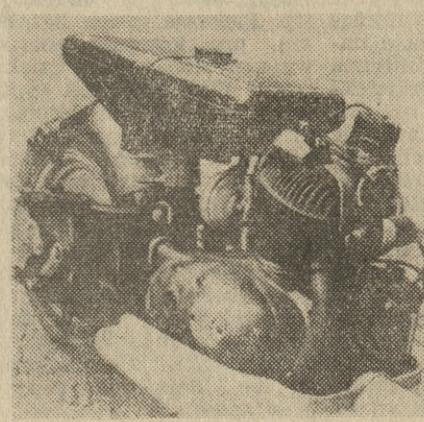
Mieczysław SKĄPSKI



W laboratorium elektrofizycznym Akademii Nauk ZSRR znajduje się najpotężniejszy w świecie synchrotron, przy pomocy którego uczeni przyspieszają protony do energii 10 miliardów elektronowoltów. Pierścieniowy elektromagnes nowego akceleratora waży 36 tysięcy ton, jego średnica sięga prawie 60 m. Akcelerator umożliwia badanie procesów jądrowych przy ultrawysokich energiach.

Na zdjęciu: Centralny pulpit rozdzielczy umieszczony wewnątrz korpusu akceleratora

Fot. CAF

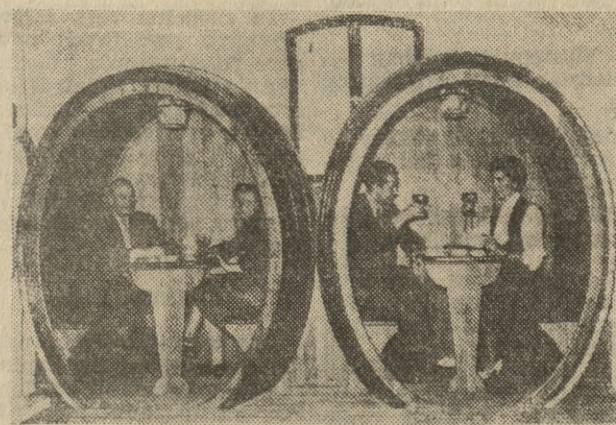


Trzeba stawiać na głowie — pomyślały 15 i 16-letnie artystki, siostry Lange, by zabić na życie. W takiej to pozycji wędrowały po ulicach Kopenhagi.



Tak wygląda obnażony skuter. Co 10 minut taśmę produkcyjną opuszcza jeden pojazd. W najbliższym czasie tempo zostanie wzmożone, mimo że dopiero półtora miesiąca temu w NRD rozpoczęto seryjną produkcję. Oby nasza „Osa” (prototyp polskiego skutera) usiadła nareszcie na taśmie produkcyjnej i jak najszybciej ukała się na naszych szosach.

Fot.: CAF, Neno
Berliner Illustrierte
Zeit im Bild
Tekst: Eki



Ciekawe pomysły mają nie tylko siostry Lange, lecz także monachijscy restauratorzy. By podwyższyć dochody swego przedsiębiorstwa wpadli na pomysł nabicia swych klientów w... beczkę. Goście, jak widać na zdjęciu, są na wet z tego bardzo zadowoleni.



Wesele, to rzecz bardzo przyjemna, również we Włoszech. Jednak zakochani natrafiają na wiele przeszkód, a szczególnie na brak gotówki, który odczuwają między innymi chłopcy z południowych Włoch. Toteż narzeczeni zazwyczaj bardzo długo muszą czekać, chyba, że zastosują taką metodę, jak Marina Vlady i Marcello Mastroianni w barwnym filmie włoskim „Dni miłości”.



Lipsk — Dworzec Główny

jednym domu meble, w innym porcelana, w następnych papier, tekstylia itd. Wystawców jest tak wielu (ponad 7 tysięcy z 33 krajów) i takie mnóstwo eksponatów, że obejrzeć to wszystko nawet w ciągu tygodnia trwania Targów jest praktycznie niemożliwe.

Aby jednak maksymalnie umożliwić obejrzenie całości ekspozycji sprzedaje się tutaj za 6 marek karty wstępu na cały okres Targów i te właśnie karty są najczęściej kupowane.

W świecie techniki

Targi techniczne najbardziej przypominają zewnętrznie nasze MTP, mieszczą się bowiem w normalnych halach wystawowych. Wystawia tutaj Czechosłowacja, Austria, Belgia i Niemcy (zachodnie i wschodnie). Moi towarzysze, inżynierowie, wpadają tutaj jak ryby w wodę, toną w setkach najnowszych modeli motocykli, rowerów, aparatów fotograficznych, sprzętu elektrotechnicznego i już nie można ich stąd ruszyć. Wystawy są bardzo pomysłowe. Stoł np. wysokie, wielometrowe rusztowanie z rur metalowych, na nim zawieszonych kilkadziesiąt różnych modeli rowerów, wszystkie w ruchu, napędzane przez dynamo doczepione do kół. Albo motocykle stojące na ruchomych kołach o niejednakowym promieniu, przez co nieustannie

Rówieśnik Puszkina

We wsi Ermani na Kaukazie mieszka kołchoźnik Korojew, który urodził się w rok po przyjeździe na świat wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Mimo 156 lat, ten rzeński starzec zachował całkowitą jasność umysłu. Korojew jest najpopularniejszą postacią we wsi. Lubi go szczególnie młodzież, z którą dzieli się wspomnieniami sprzed... 140 lat.

Telewizja brytyjska widzialna w USA?

Jedno z największych amerykańskich towarzystw radio-telewizyjnych „National Broadcasting Company” oświadczyło, że 16 września przeprowadzi ponowną próbę odebrania w Stanach Zjednoczonych audycji telewizyjnych nadanych w W. Brytanii.

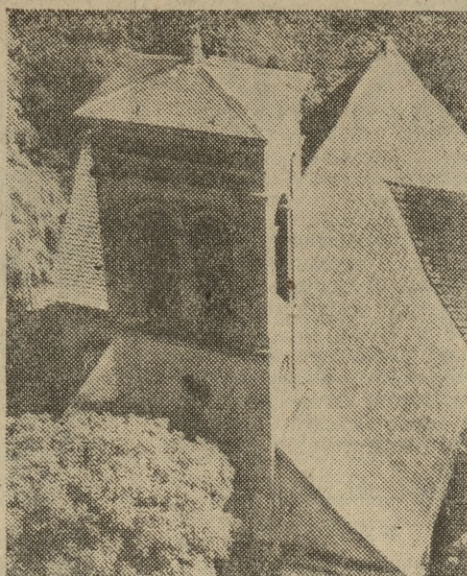
Próbie taką podjęto już w r. 1953 podczas koronacji królowej Elżbiety. Niestety zakończyła się ona niepowodzeniem. Towarzystwo przypuszcza, że obecnie uda się odebrać audycje londyńskiej stacji telewizyjnej, ponieważ w Riverhead na wyspie Long Island wybudowano anteny odbiorcze o bardzo dużej czułości.

Trasa raidu prowadzi przez Berlin, Pragę, Budapeszt, Bukareszt, Belgrad i Sofię.

Ulepszony samochód „Warsza
wa“ uzyskał bardziej smukłą linię
nadwozia. (pap)



Piękny jest widok z wieży starego z XIV wieku Zamku Joannickiego w Łagowie. Malownicza ulica miasteczka, którą widzimy na zdjęciu, utrwalała została swego czasu na taśmie filmowej. Tutaj bowiem i w okolicy nakręcono jeden z niezłych polskich filmów „Godziny nadziei”. Zdjęcie drugie, dokonane również z wieży, przedstawia wieżyczkę i dach miejscowego kościoła, położonego tuż przy zamku.



(Fot. — K. Przychodzki)

(Korespondencja własna API)

Oto mały epizod, który zdarzył się niedawno w radzie zakładowej Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego. W czasie swego pobytu w Kombinacie zasiadł do rady wiceminister hutnictwa ZSRR, Wiszniowski. Podczas długiej rozmowy wypytwał o realizację zakładowej umowy zbiorowej przez administrację, o budownictwo mieszkaniowe i społeczne, prosił związkowców o radę w rozstrzygnięciu różnych kłopotów budowlanych. Odchodząc, umówił się z członkami rady, że będą zwracali się bezpośrednio do niego w razie powstania jakichś przeszkód w realizacji nakreślonych planów.

Zdawałoby się, że nie ma w tej wizycie wiceministra w radzie zakładowej nic nadzwyczajnego. Oczywiście. Ale jest to przykład, jeden z wielu, że zmienia się — i to w sposób radykalny — stosunek administracji do związków zawodowych. W Magnitogorsku nie pamiętają, aby ktoś z wysokiego szczebla ministerialnego miał dawniej jakiś interes do rady zakładowej, by chciał ją o coś zapytać. Dziś jest już inaczej. I nie tylko w Magnitogorsku. Dzisiaj, jak mi mówiono w czasie zwiedzania kopalń węgla w Donbasie, dyrektorzy centralnych zarządów oświadczyli, że miesiąc, przybywają do instancji związkowych dla podsumowania wyników współzawod-

...a górnicy
się cieszą

W laboratorium obsługi technicznej uzdrowisk w Szczawnie-Zdroju zakończono badania wód mineralnych, których źródła znajdują się w... przodku górnictw w kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu, na głębokości 600 m pod ziemią.

Wody okazały się szczerwami ziemno-alkalicznymi, wybitnie żelazistymi, mającymi charakter leczniczy przy schorzeniach górnych dróg oddechowych, a więc schorzeniach szczególnie trapiących górników. Stądnie też chwalił sobie te wody górnicy jeszcze na długo przed poddaniem ich badaniom laboratoryjnym.

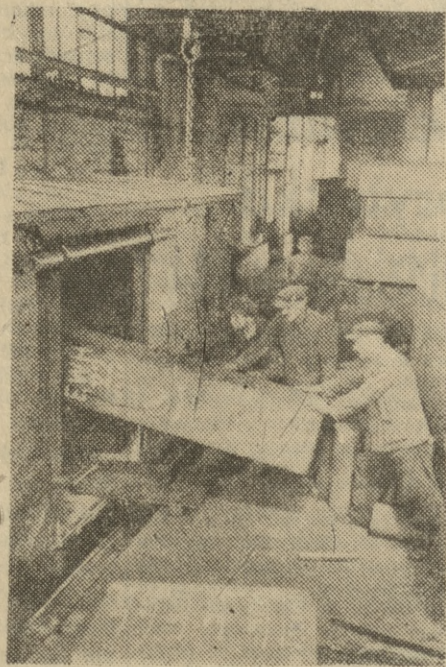
Zanim zakończono badania tych wód, już do laboratorium dostarczono nowych próbek wód ze źródeł nowoodkrytych w głębi kopalni. Okazało się, że nowe źródła dają wody gipsowo-gorzkie, alkaliczne, dotąd w Polsce niespotykane, nadające się do leczenia schorzeń przewodu pokarmowego. Wody te wymagają jeszcze dokładnych badań.

Są to chyba jedyne na świecie wody w kopalni, na które górnicy nie narzekają.

W dniu wczorajszym kierownik katedry matematyki UAM w Poznaniu prof. Władysław Orlicz wyjechał do Wiednia na Kongres Matematyków Austriackich. Prof. Orlicz wchodzi w skład delegacji Polskiej Akademii Nauk. (im)



Innym posunięciem, zwiększającym udział związków zawodowych w rządzeniu krajem, będzie wprowadzenie w br. u. mów generalnych, zawieranych między zarządami głównymi poszczególnych związków a odpowiednimi ministrami. Umowy te będą określały wielkość środków finansowych i materialowych przeznaczonych w danym resorcie na polepszenie warunków pracy i bytu pracowników, a także wytyczały główne kierunki i zamierzenia na drodze tej poprawy.



CAF — Fot. Tymiński

Bortnikow pilnie poszukiwany

Końmi bez uprząży nie można pracować. Tę uprzęż trzeba od czasu do czasu naprawiać, do czego konieczna jest skóra i przędza. Przydział skóry jest — przędzy nie ma. Można ją nabyć prywatnie? Można, ale bez rachunku. Spółdzielcy kupują. Dwie instytucje zakładają veto: wydział rachunkowości POM i znowu bank. Ciekawi was co robią spółdzielcy? Po prostu — omijają przepisy, bo uprzęż musi być naprawiona. Kupuje przędze jeden z członków, prywatnie, otrzymując ekwiwalent w postaci dniówek obrachunkowych. Podobno to jest w porządku.

O tym i o wielu innych sprawach i sprawkach dowiedziałem się przy okazji badania przezywny wystąpienia Stefana Popławskiego ze spółdzielni. W ciągu trzech dni rozmów z ludźmi (i to nie tylko w Arcugowie) można się istotnie dowiedzieć wielu rzeczy, czasem takich, „że aż pfe!”

— Dlaczego Popławski wystąpił?

Na to pytanie nie otrzymałem bezpośrednio konkretnej odpowiedzi. Ani od przewodniczącego Stanisława Wojtczaka, ani od księgowego Józefa Nowaka. Kluczyl, kolowali wykrecali się po prostu sianem. Ba. Przekonywali mnie nawet, że praca na indywidualnym jest lżejsza, bo ulgi przewidziane przez VII Plenum itp. Skrzętnie przy tym unikali mego wzroku. Hm. Coś w tym jest – pomyślałem – ale co? Pierwsza rozmowa z Popławskim też nie dała rezultatów. I on koło wał...

— Występuję z żalem —
powiedział tylko i machnął
ręką.

Zdaje mi się, że szczerzy to był żal. Dobrze się czuł w kolektywie, ale...

Kilkanaście innych rozmów stworzyło mi pewien obraz.

W Arcugowie są dwie grupy: rodzina Wojtczaków, Warzyńiaków wraz z krewnymi i powinowatymi oraz tak zwani obcy, którzy przyszedli do wsi po wyzwoleniu, a określani są kaśliwie jako

Złowienie 35 kg sumy i to na wędkę, wydaje się rzeczą nieprawdopodobną. A jednak sztuki tej doskonałej Stanisław Wziński — mistrz fryzjerski w Opolu, jeden z najstarszych członków opolskiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego.

Tak dużych rozmiarów suma schwytał Wiśniewski na przynętę, łowiąc ryby w starym korycie Nysy ze swoim kolegą po fachu — Stefanem Szutkowskim.

Ta ogromna ryba wzbogaciła o-
polskie ZOO na wyspie Bolko, sta-
jąc się jego najnowszą atrakcją.
Za złowioną „rybkę” Stanisław
Wiśniewski otrzymał 600,- zł.

„kongresowa“, „chadziąca“ itp. Pierwsza grupa liczniej-
sza, przegłosowała wszelkie
wnioski. Antagonizm dzielni-
cowy? Stąd zdaje się wypły-
wać wszelkie inne „drobiaz-
gi“. Jednoczyć, łączyć, koor-
dynować, łagodzić powinna
organizacja partyjna. Tak.
Ale organizacja tego nie robi.
W okolicy mówią, że w Arcu-
gowie nie przejmują się w
wypadku otrzymywania ni-
skiej dniówki obrachunkowej
(choćby nie jest ona taka
niska — 15 zł i 8 kg zboża za
ubiegły rok). Nie przejmują
się, bo... dają sobie radę w
inny sposób.

— niesprawiedliwość, obliczanie dniówek bez wzorcownika, jednym więcej, drugim mniej. „Swoim“ na lepszą funkcję, „obcym“ na gorszą. Gospodarka ogrodniczo-warzywnicza pozostaje od dwóch lat bez żadnej kontroli. Od czasu do czasu ogrodnik Jan Wojteczak (ojciec przewodniczącego spółdzielni) przynosi do kasy po kilkaset złotych. Tak z łaski. Gdzie, komu, co i za ile sprzedaż? Nikt nie wie. Nakład na sad i warzywnik — 1100 dniówek obrachunkowych, nie licząc nawozów, nasion i urządzeń. A rezultaty kasowe nikłe. Przewodniczący, to dobry chłop — mówią — za dobry nawet. Nie widzi wszystkiego co się dzieje. Chodzi w spodnie — określają — jego „kobita“ rządzi.

Młocoło kiedyś koniczyne.
Mieczysław Groźnik przy-
wiózł worki do magazynu i
chciał zważyć. Magazynierka,
Maria Wawrzyniak, wyrzuciła
go za drzwi. Dlaczego? Nie
wiadomo.

Ta niepełna lista żalów i pretensji rzeczowych powoduje rozgoryczenie, niechęć, klótnie nawet. Instruktorzy organizacyjni i polityczni POM-u przyjeżdżają i odjeżdżają a zadra zostaje. Agromonom także bywa i nie zainteresuje się ogrodnictwem. Atmosfera pozostaje nie rozładowana.

Gdy z konkretnymi pytaniami wróciłem do Popławskiego, rozgadał się na dobre. Pokazał mi nawet nie wysłany jeszcze list do „Fali 49”. Dowiedziałem się przy tym, że wniosek o wystąpienie złożył ubiegłej jesieni. Przez cały rok pracował (i pracuje) jak mógł najlepiej. Namyslał się, czy nie cofnąć wniosku. Brał czynny udział w życiu spółdzielni. Aż do czerwca

1956 roku. Wybrano go wtedy członkiem komisji inwentaryzacyjnej. Razem z innymi wazyli zboże na magazynach. Stwierdzono brak 5778 kg różnego ziarna. Na jego wniosek zwołano zebranie. Ożywiona dyskusja. Uchwała: niedobór przelać na konto „wyschnięcie”. Przy okazji chłopcy pracujący końmi przyznali się, że na przykład owies zabierali samowolnie na karmę dla... koni.

Badalem sprawę „wyschnięcia“ zboża. Księgowy wytłumaczył mi, że mogło wy-

schnąć, bo w styczniu i lutym tego roku młocono stogi zamoknięte, na magazyn poszło ziarno o wysokiej wilgotności. Popławski jednak nie jest przekonany, że aż tyle mogło wyschnąć. Nie usiłowano go nawet przekonać.

— To był ostatni cios — po-
wiada Popławski — który spo-
wodował, że postanowiłem
nieodwołalnie opuścić spół-
dzielnię i pracować na indy-
widualnym.

Trudno było go przekonać, że źle robi, że powinien zmobilizować organizację partijną na wyższe instancje, POM, PRN i do końca wyjaśnić sprawę owego wyschnięcia zboża. Namyslił się jednak i na ostatnim zebraniu (30 czerwca br.) miał ochotę wnieść sek cofnąć. Uczestnicy twierdzą, że już, już miał wypowiedzieć słowo „cofam“, gdy zabrał głos ogrodnik Jan Wojtczak i powiedział pod adresem Popiawskiego kilka lekceważących uwag. Popławski zaciął się w uporze i owe ważne dla spółdzielni i dla niego słowo nie padło.

No cóż. W okolicznościach, kiedy nikomu nie zależy na umacnianiu spółdzielni, na cementowaniu kolektywu, można się ostatecznie zniechęcić. Pytam tylko, gdzie był KP, POM, PRN i GRN, ci wszyscy, którzy w innych mniej istotnych sprawach tak chętnie prowadzą spółdzielców za rączkę?

Dla ludzi tych mam jedną radę: przeczytać możliwie zaraz i to uważnie książkę Nikołajewej pt. „Żniwa”. Znajdą tam wiele analogii i rozwiązań. Przewodniczącemu zaś St. Wojtczakowi zalecam szczególnie rozdział, omawiający pracę jego kolegi, przewodniczącego Bortnikowa, który umiejętnie rozwiązywał sprawy jako żywo podobne do arcugowskich. Rozwiązywał, mając na uwadze jedynie dobro zespołu.

K. JAŻWIECKI

Z Zakładów Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu wysłano do Włoch pierwszy transport na poczet 600 ton elektrod grafitowych, zamówionych przez ten kraj podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Włochy to jeden z 15 krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki Południowej, importujących wyroby Raci borskich Zacht. Elektrod Węglowych. Do nowych odbiorców pozyskanych również w tym roku należą Liban i Wietnam. Na zdjęciu: załadunek kolejnego transportu elektrod.

Winien jest transformator?

Od trzech tygodni część mieszkańców Puszczykowa jest bez światła właśnie w tych godzinach, kiedy po powrocie z pracy należałoby przeczytać gazetę, posłuchać radia, odpocząć kulturalnie i móc przygotować się do pracy na dzień następny. Tak się bowiem składa, że około godz. 19 lam py gasną lub w żarówkach widzimy tylko ledko rozżarzone druciki. Dopiero po północy, czasem nad ranem, prąd płynie normalnie.

Dla porządku zaznaczam, że nie wszystkim mieszkańcom Puszczykowa Zarząd Zbytu Energii w ten sposób ułatwia trud dnia codziennego. Spotyka to tylko tych, którzy czerpią prąd z nowozbudowanego transformatora i to z jednej, "fazy". Fachowcy mówią, że nowy transformator został źle zbudowany. Jeśli tak jest, dlaczego nie został dotąd naprawiony? Cierpiwość nasza się wyczerpuje, zwłaszcza, że zbliża się zima i wieczory stają się coraz dłuższe.

J. L.
nauczyciel Liceum

Do redakcji wpłynął list...

...od ob. Mariana Kodura, adresowany do Wojewódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 15. (List ten został przekazany w odpisie, oprócz nas — Zarządowi Robot Instalacyjnych WZBW oraz Komisji Rozjemczej WRZZ). A oto treść listu:

W dniu 21. 1. 1956 r. Wojew. Zjedn. Bud. Wiejskiego — Zarząd Robot Instalacyjnych w Poznaniu awansowało mnie na stanowisko kier. Robot. Przydzielony zostałem do ob. A. Beszterdy.

Pierwsze chwile mej pracy były bardzo „skomplikowane” ze względu na to, że ob. Beszterda, pracując dotychczas sam, nie mógł poddać swym zadaniom.

Z początkiem marca br., kiedy na budowie POM Jarocin odbyła się kontrola z ramienia naszego Zarządu, stwierdzono, że brygada pracująca na robotach c. o. nie posiada zlecenia roboczego na wykonanie prac. W dniu następnym ob. Beszterda, będąc w Zarządzie, otrzymał nagane, po której udał się na bud. POM Jarocin. Kiedy przybył na budowę była godz. 22.

Począł mi ubliżać, że nie wystawiam zlecen na prace. Było mi tego za dużo i w zderzeniu z tym chwyciłem za krzesło i odrzuciłem je pod ścianę. Po odjeździe ob. Beszterdy, a była to godz. 22, obliczałem dalej zarobek pracownikom.

Po tym zajął się wywołaniem do Zarządu na kolektyw i sprawa została wyjaśniona i załatwiona. Praca potoczyła się dalej, lecz ob. Beszterda oraz kolektyw mieli i mają do mnie jakieś uprzedzenie. W maju br. zostaje zwolniony przez inż. Sidorę do gabinetu, gdzie obraduje kolektyw i ob. Sidorę zwraca się do mnie z tymi słowami: „Kolektyw postanowił pana zwolnić z powodu braku znajomości fachowej oraz z powodu nierozwiązania kwestii hydrofonu w kinie „Grażyna” w Słupcy”. Na ten zarzut złożyłem wyczerpującą odpowiedź i po kilku minutach oświadczone mi, że wypowiedzenie mi cofnięto.

Lecz o dziwo w dniu 30. 6. 1956 r. otrzymuję wypowiedzenie z pracy. Wówczas zwróciłem się do inż. Sidorę z zapytaniem, na jakiej podstawie otrzymałem wypowiedzenie, na co odpowiedział mi, że to jest decyzja kolektynu. Tymczasem pytając się kolektynu o wiedziałem się, że nie mogą mi nic powiedzieć, ponieważ decyzja wyszła od... inż. Sidorę. Z początkiem bież. miesiąca zwróciłem się do kier. Zarządu ob. Wł. Jóźwiaka z zapytaniem, na jakiej podstawie otrzymałem wypowiedzenie? Odpowiedział mi następująco: „Nie wywiązał się pan z nałożonych obowiązków”.

Takie słowa były najprostsze, ale ja się z tym nie mogę zgodzić, ponieważ sam wiem jak pracuję na powierzonym mi przez Zarząd stanowisku.

Zaznaczam, że w dniu 26. 4. 1956 złożyłem zawiadomienie do Zarządu o wykonywaniu przez bryg. ob. Walkowiaka roboty prywatnej u ob. Skubicha w Jarocinie — firmowym tlenem, karbidem, aparatem, narzędziami itp., na co Zarząd nie zareagował.

Nie mogę i nie będę takich spraw tolerować, ponieważ takie wypadki godzą w nasz wspólny majątek.

W związku z tym, że dyrekcja Zarządu zarzuca mi niewywiązywanie się z nałożonych obowiązków przedstawiam budowy, które wykonałem lub wykonuję wraz z ocenami:

1. Bud. mieszkalny „Cukrownia Gosiawice” — bud. ukończona bez usterek i w terminie
2. Kino „Grażyna”, Słupca — j. w.
3. Bud. mieszkalny PZGS Ostrzeżów — w terminie z wynikiem dobrym i drobnymi usterekami
4. Bud. mieszkalny PZGS Pleszew — w terminie z wynikiem dobrym i bezusterkowo
5. Szkoła Cienin Zaborny — w terminie
6. Bud. mieszkalny Zduny — w ukończeniu
7. Bud. mieszkalny Pleszew — w ukończeniu
8. Sąd Powiatowy Pleszew — w ukończeniu
9. SZPO Środa — ukończone bez zastrzeżeń.

Wysokokwalifikowanych: 80 pracowników ze znajomością montażu kotłów par., 120 prac. montażu turbin, 120 prac. montażu rur, 150 prac. montażowych oraz 30 spawaczy elektr. i autogen. do prac w terenie zatrudni ZME „Energomontaż - Południe” w Stalngrodzie, ul. Mickiewicza 15. Wynagrodzenia zgodne z ukł. zbior. bud. przemysł. Zakwaterowania w hotelu robotniczym zapewnione. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac. K3127

Praca	Kupno
Poszukuje samodzielnej gosp. si z dobrymi referencjami na wyjazd do Sopot. Wiadomości: Rakowska, Poznań. Kniw. skiego 10 m. 12 od godz. 16—18. 17661g	Kolnierzyk opasy, wydra lub inny do futra męskiego kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17727g.
Wojnica samotny do koni potrzebny zaraz. Kaczmarek, ogrodnictwo, Luboń k. Poznania. 17803g	Motor 10 lub 12 KM na ropę, ewentualnie niekompletny kupię. Zgłoszenia: Ciszewski, Poznań, Zagórze 6 m. 4. 17452g
Uczelnia, samodzielna pomoc domowa lub emerytura potrzebna. Poznań, Kraskowskiego 9 m. 6, II piętro. Zgłoszenia w niedzielę od godz. 14—18. 17625g	Kupię cegły rozbiórkowe, większą ilość. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17762g.
Uczeń krawiecki potrzebny. Poznań, Rokossowskiego 175, m. 6. 17672g	Samochód ciężarowy na ropę kupię. Poznań, Mostowa 2 m. 8. 17493g
Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Poznań, Drożdżowska 2D, Malinowski. 17861g	Kupię 4 felgi dwudziestki, 8-dziurawe, 4 opony 750x20 oraz silniki elektryczne od 1 KM do 7 KM przeplatane na prąd zmienny. Poznań - Gór. czyn. ul. Ostatnia 21, od godz. 17. 17796g
Robotnika przy pracach zdłużskich zatrudni. Poznań, Fredry 3 m. 5. 17898g	Kompresor 8 atm., wydajność 250 m ³ — godz. kupię. Zgłoszenia: Poznań, tel. 643-97. 17859g
Gospośia samodzielną potrzebna do lekarza. Poznań, Dąbrowskiego 8 m. 5. 17901g	Sprzedaję dachówkę cementową, barwną, na czerwono, płytki chodnikowe i słupki parkanowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17475g.
Gospośia (pomoc domowa) potrzebna. Poznań, Siemiradzkiego 3 m. 3. 17904g	Piec stolarski, nowy oraz syrena alarmowa 220 V sprzedam. Sobaszkiewicz, Swarzędz, ul. Mała Rybacka 1. 17509g
Gospodyn z referencjami potrzebna zaraz. Wynagrodzenie 1000 zł mies. Miłoch Poznań, ul. Malakowskiego 199. 17920g	Motorcykl „Jawa - Ogar” 250 ccm, po kapitalnym remoncie okazynie 10000 zł sprzedam. Józefiak, Poznań, Główna 52. 17596g

Nauka
Tańców towarzyskich ucze. Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 17254g

Głos-y i od-Głos-y

Jeszcze na temat

»domniemanie niewinności«

Sprawa „domniemanie niewinności”, podniesiona w związku z procesem Mazurkiewicza ma charakter zasadniczy i nie może utonąć w morzu sprzecznych opinii.

Głos ob. Różańskiego (Gł. Włkp. 12. IX. 56) w sprawie Mazurkiewicza jest właśnie dowodem niedopuszczalności takiej atmosfery, jaką stworzono wokół procesu krakowskiego. Tego typu zacietrzewienie nie uniemożliwia obiektywne rozpoznanie sprawy.

Ob. Różański sądzi, że ma prawo nazwać Mazurkiewicza zbrodniarzem zanim jeszcze sąd wyda wyrok. Aby wydać wyrok sąd analizuje argumenty oskarżenia i obrony, następnie, nie będąc pewnym słuszności swej decyzji — dopuszcza możliwość apelacji do wyższej instancji.

Natomiast ob. Różański przekonany jest o winie oskarżonego bez przewodu sądowego.

Prawo jest przedmiotem sucho i niesympatycznym. O winie decydują tam fakty, a nie przekonania. Jeśli nawet sędzia przekonany jest bezwzględnie o winie oskarżonego a nie może uzasadnić tego w sposób rzeczowy, to winny powinien być zwolniony.

Jest rzeczą niebezpieczną posługiwać się „głosem opinii” przy ferowaniu wyroków. Samosady dokonywane w warunkach podniecenia są niebezpiecznymi zbrodniami. Pamiętajmy, że podniecenie opinii publicznej i tłumy odegrało zasadniczą rolę w takich skandalach sądowych jak proces Dreyfusa we Francji lub Rajka na Węgrzech. Również przedwojenna kampania przeciw Goronowej okazała się w skutkach pożałowania godna. Jednym z powodów, że wyroki sądy w tym czasie były niesprawiedliwe, było podniecenie opinii publicznej i tłumów. Jednym z powodów, że wyroki sądy w tym czasie były niesprawiedliwe, było podniecenie opinii publicznej i tłumów.

Sądę, że prasa mogłaby wszcząć kampanię, gdyby uznała, że wyrok jest niesprawiedliwy. Wtedy jest miejsce na „uccuse”. W czasie trwania procesu pozwolimy jednak sędziemu kierować się obiektywnym stanem rzeczy, nie wymyślajmy adwokatom, nie rzucajmy kalumni na świadków, nie podniecajmy krwiożerczych namiętności młodzieży.

Obawiam się, że wskutek kampanii prasowej Mazurkiewicz stał się najpopularniejszą postacią wśród młodzieży. Czy to nie nazbyt blisko amerykańskich comiesięcy?

Jerzy KRASUCKI

POMOGŁO

W związku z notatką pt. „Wbrew ustawie”. Prezydium PRN we Wrześni wyraża, że pracownicy, którzy nie respektując zarządzeń sprzedawali wódkę w dni zakazane, zostali przez dyrektora PSS i MHD upomnieni. Poza tym nazwiska ich opublikowano przez miejscowy radiowęzeł.

Nie będzie już tłoku w pociągu nr 4434, wyjeżdżającym z Grodziska o godz. 6.18, gdyż uzupełniono go dwoma wagonami. (A-649)

W roku 1953 Dom Kultury w Rawiczu na eliminacjach centralnych zdobył pierwsze miejsce i nagrodę CRZZ — akordeon. Trzy lata trwało załatwianie tej sprawy. Dopiero notatka nasza pt. „CRZZ milczy” przypomniała Centralnej Radzie Związków Zawodowych o nagrodzie, która jak nas zapewniali najdalej w październiku br. dotrze do Rawicza. (A-523)

Okręgowy Zarząd Kina donosi nam, że uruchomienie kina stałego w Wileńcu przewiduje się w 1957 roku. (2764)

Wszystkie sklepy otrzymały polecenie wystawiania na dzień krak o kiden wystawowych. (A-765)

Bardzo często się zdarza, że chleb wskutek niewłaściwego transportu dostaje zakaleca. Po znańskie Zakłady Przemysłu Piernicznego po naszych notatkach zwróciły wóźnikom uwagę na obowiązek właściwego ładowania chleba. (3072)

ODPOWIADAMY

Lokatorzy z ul. Leonarda 14. Po przeprowadzonej kontroli w księgach administracyjnych, DRN nie stwierdziła żadnych sprzeczności i nadużyć. Dla uniknięcia nieporozumień, wyznaczono 2 członków z Zarządu Kom. Blok., którzy będą nadzorować stosunki wóźniczy między lokatorami a administratorem domu. (3142)

Ignacy Pawlak, Kościan. Prezyd. MRN zawiadomił nas, że wniosek Pana traktuje się, jako bardzo pilny i, jak tylko będzie możliwe — zostanie załatwiony pozytywnie. (3215)

Pracownicy poszukiwani

Kilku elektromechaników lub elektromonterów oraz jednego mechanika precyzyjnego na montaż i naprawy aparatów rentgenowskich — elektromedycznych — przyjmą Centralne Warsztaty Napraw i Konserwacji Sprzętu Medycznego — Baza Konserwatorska, Poznań, al. Stalingradzka 29. K3010

Lekarza asystenta na oddział chirurgiczny przyjmie Wojewódzki Ośrodek Onkologiczny w Poznaniu. Warunki: a) odbyty nakaz pracy; b) trzyletni staż na oddziale chirurgicznym. Podania z odpowiednią dokumentacją należy składać do dnia 30. 9. 56 r. w dziale kadr Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego w Poznaniu, ul. Garbary 15. Wojew. Ośrodek Onkologiczny nie dysponuje mieszkaniami na terenie Poznania. K3076

Inżynierów: elektryka, budowlanego z uprawnień, energetyka, na c. o. i wodn.-kan., wodno-melioracyj. poszukuje Biuro Konstrukcyjne „Cukroprojekt”. Zgłoszenia: Poznań, ul. Promienista 89a (barak), pokój 22. K3125

Inżyniera-architekta względnie budowlanego na stanowisko inspektora nadzoru nad budownictwem zatrudni Wojewódzki Zarząd Architektoniczno - Budowlany w Poznaniu. Wymagana praktyka w budownictwie ogólnym. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne przyjmuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Architektoniczno - Budowlany, Poznań, aleja Stalingradzka 18, III piętro, pok. 143. K3123



Dnia 15 września 1956 r. zmarł, przeżywszy lat 68, p. trzyletni staż na oddziale chirurgicznym. Podania z odpowiednią dokumentacją należy składać do dnia 30. 9. 56 r. w dziale kadr Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego w Poznaniu, ul. Garbary 15. Wojew. Ośrodek Onkologiczny nie dysponuje mieszkaniami na terenie Poznania. K3076

Roman Zieliński

em. dyrektor Poznańskiej Wytwórni Papierosów

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamiają pogrzeb w smutku żona, córki i rodzina 17923g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „S P E D Y T O R” W POZNANIU, ul. Dąbrowskiego 89, telefon 526-26 wykonuje szybko i fachowo naprawy główne, średnie i bieżące samochodów marki „Skoda” K3110

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale
Sprzedam motocykl „12” 350 ccm nowy. Poznań, Dzierżyńskiego 85, m. 6. 17717g
Planino w dobrym stanie sprzedam. Poznań - Winiary. Bonin 11 m. 2. 17849g
Maszynę do szycia z długim członkiem, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, 23 Lutego 8 m. 5a, w podwórzu. 17885g
Motocykl „Rudge” 500 ccm z przyczepą w dobrym stanie sprzedam. Wiadomości: Poznań, Dąbrowskiego 49a, m. 18, oficyna, prawo. 17893g
Motocykl „12” nowy sprzedam wraz z przyczepką, na teleskopie w bardzo dobrym stanie okazynie sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 80, zakład blasz. charski. 17932g
Introligatorska duża prasę do złoceń i inne maszyny introligatorskie sprzedam. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 17935g.
Nieruchomości
Parcelę w Kobylnicy pod Poznaniem w sąsiedztwie osiedla i lasów tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17620g.
Wilki jednorodzinna z morgą ogrodu (piękne drzewa owocowe) 120 000 zł spiesznie sprzedam Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 17711g
Parcelę letniskową pod Poznaniem sprzedam bezpodróżno nabywcy. Wiadomości: Poznań, Wapólna 55 m. 1 (Pienkowska). 17759g
Parcelę 1000 m ² opłotowaną, zadrzewioną w okolicy Ostrowa oraz wilę jednorodzinną, czteropokojową spiesznie sprzedam. Metelski Poznań, Czerwonej Armii 23. 17917g

REKLAMY NEONOWE

WYWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE

wykonuje

oraz konserwację reklam neonowych

przeprowadza

Spółdzielnia Pracy

„ELEKTROTECHNIKA”

Warszawa, ul. Bagno 10, tel. 6-75-11

K3021

Spiesznie sprzedam dom nowy, jednorodzinny, cały wolny, 3 pokoje z kuchnią, łazienką i ogrodem zadrzewionym w Kościanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17798g.

Kolędy przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 17697g

Zakład zegarmistrzowski, St. Frankowski, przeniosłem z ul. Kraszewskiego 15, na ul. Szamarzewskiego 8. 17873g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-8; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 857-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. czynne od godz. 8—16.30; w soboty od godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-1691

Pod
hasłem
„muuu...”

Międzynarodowa wycieczka działaczy chłopskich Bułgarii i



Włoch przyjmowana była w Wielkopolsce (polegam na zdaniu gości...) serdecznie i bez żadnych „zrytów”, nie licząc oczywiście samochodowych. Ktoś zauważył, że jest w tym chyba zastęga opiekuna wycieczki, członka NK ZSL i wiceministra sprawiedliwości — Tadeusza Reka. Musicie niestety reporterowi uwierzyć na słowo, że wiceminister Rek opiekował się nie tylko p. Zvezdą Trajkową (co zdołał podpatrzeć nasz fotoreporter) żoną naczelnego redaktora bułgarskiej gazety „Zemiedelskoje Dielo”. Tym ostatnim „interesowali się” dosłownie wszyscy działacze wielkopolskiej ZSL. Byli jednak tak sprawiedliwie uprzejmi, że poprosili męża o wybór towarzysza dla pani Zvezdy na czas podróży po Wielkopolsce. Obyło się bez wytycznych, w wolnych wyborach przegłosowano kandydaturę wiceprzewodniczącego Prezydium WRN Tomasza Malinowskiego, który zapewne z wrodzonej sobie uprzejmości — nie odmówił.

W stacji sztucznego uniesienia w Kosowie goście odkryli buhaje pochodzenia „międzynarodowego”. Szczególnie zainteresowanie wzbudził buhaj holenderski, sprowadzony przez Niemców. Nasi krajanie zaraz po wojnie mieli już szczerzy zamiar oddać go na rzeź. Pewnie na befsztyki angielskie.

Obora kosowska powitała wycieczkę potężnym „muuuu”. Gościom włoskim Antonio Grillo (na zdjęciu pierwszy od prawej) i Vladimiro Toninelli przy okazji udało się nam wmówić, że krowie „muuuu” pochodzi od włoskiego muca (tj. krowa). Nie wiem, nie miałem czasu za stanowić się, bo Charlampi Trajkow okazał się równie dobrym kierowcą jak dziennikarzem i pedził do Poznania cały czas „dziewięćdziesiątką”. To ostatnie, mam nadzieję, nasza milicja mu wybaczy...

WIR

Maszyny w stodole?

W trudnym położeniu znajdują się rolnicy z Boguszyńska. Do 1950 roku dysponowali oni stodołą, którą później, za zgodą Pow. Zarządu Rolnictwa, przejął Gminna Spółdzielnia. Stodoła służy obecnie za magazyn maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, a zboże, zwłaszcza owies i jęczmień — gnije w stogach...

Naszym zdaniem — stodołę należy użytkować zgodnie z jej przeznaczeniem. A magazyn na maszyny — wybudować. Może się dać z tym gospodarczym sposobem, wspólnym wysiłkiem całej gromady?

(Kut.)

Kina.

KALISZ — Wolność: „Siedziwo”, Stylowe: „Tajemnica dzikiego szysu”; OSTROW — Przędownik: „Ich troje”; Słonec: „Otel”; GNIEZNO — Polonia: „Przygoda w Żółtej Zatoce”; Lech: „Matka”; LESZNO — Sportowiec: „Miłość na wirażu”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.04 — poranek symfoniczny, 13.20 — saksofon o jazzie, 14 — współczesna francuska muzyka baletowa, 14.55 — program dnia, 15 — z życia Związku Radzieckiego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — Miesiąc Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej: koncert chopinowski, 16.30 — „Lefertowska Makowica”, 17 — dla każdego coś miłego, 18 — „Lizystrata” — studio w przykładzie Edm. Ciegiewicza, 19.05 — felieton aktualny, 19.15 — gra ork. tan. PR, 20 — na radiowej estradzie, 21.30 — Miesiąc Przyjaźni: „Mistrzowie estrady”, 22.15 — muz. tańeczna, 23.10 — muz. tan. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

Zacznijmy wreszcie działać!

Poznań, ul. Rokossowskiego przed lokalem „Magnolia”: Noc 5 września br. Grupa pijanych chuliganów wywołuje awanturę z kierowcą taksówki, dochodzi do rękoczynów. Pobitego kierowcę odwożą do szpitala, awanturników do VII komisariatu MO. A tam — ciąg dalszy chuligańskich wybryków. Zatrzymani rzucają się na funkcjonariusza MO. Są to: Danuta Mendelska z „Goplany”, ur. w 1936 r., Janusz Namiński z ZISPO, ur. w 1928 r. i Mieczysław Sikorski, kierowca bez pracy, ur. w 1929 r.

Międzychód. Dzień zakazu sprzedaży alkoholu, Zygmunt Cizla, ur. w 1935 r. zamawia w restauracji większą ilość kolejek, zlewa je do butelki i zabiera na ulicę, gdzie częstuje młodszych kolegów. Podchmielony, wszczynając awanturę z kierowcą przejeżdżającego samochodu, a następnie dobija się do siedziby GRN Bielsko, wybijając szyby. Znany jest już milicji, był karany za pijaństwo i chuligaństwo.

Spółdzielnia produkcyjna Małachowo w pow. śremskim. Dobrane rodzeństwo — Antoni i Władysław Wojtkowiakowie wraz z Janem Harremą po wypiciu większej ilości

wina na dożynkach wywołali awanturę, pobijając dotkliwie 6 osób, z których jedna do dziś przebywa w szpitalu.

Smutny ten bilans można by ciągnąć chyba w nieskończoność.

Gdyby się zastanowić, co jest powodem ciągłych chuligańskich awantur, których — jest niestety coraz więcej — dostrzec można kilka istotnych czynników: pobłażanie chuliganom, czemu wyraz dają zbyt łagodne kary, bierna postawa społeczeństwa i nie zawsze stanowcza postawa funkcjonariuszy MO. Są to oczywiście przyczyny wtórne, nie sięgające źródeł chuligaństwa, ale i o nich warto napisać.

Złapanego na „rozrabaniu” chuligana, przeważnie so lidnie podchmielonego, milicja przetrzymuje przez noc i zwałnia następnego dnia, sporządzając doniesienie — z za sady do kolegium orzekającego. Sprawa ciągnie się nieraz tygodniami, by wreszcie znaleźć finał w ukaraniu winnego... grzywna lub pracą poprawczą, której bardzo często nie odbywa.

O zajęciu zostaje również zawiadomiony zakład pracy, w którym oskarżony jest zatrudniony. Przeważnie jednak kierownictwa zakładów nie raczą nawet zwrócić się do milicji celem poinformowania o przebiegu zajścia, aby zastosować potem w stosunku do winnego odpowiednie środki wychowawcze. W praktyce więc ukaranie chuligana nie znajduje żadnego odbicia w miejscu jego pracy.

Wobec takiej bezkarności (bo grzywnę w wysokości kilkudziesięciu złotych nie można nazwać karą dla chuligana, przepijającego nieraz kilkaset złotych) — nie dziwne go, że obserwujemy coraz większe rozzuchwalanie się części młodzieży. Czyż może wychowawczo wpłynąć na awanturników taki na przykład fakt, że prokuratura zwolniła z tymczasowego aresztu Danutę Mendelską, która brała czynny udział w bójkach i pobiciu milicjanta?

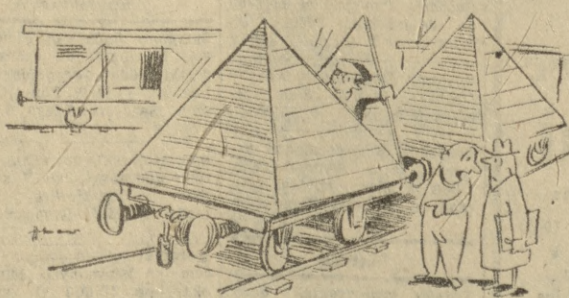
Dlaczego milicjant nie użyje pałki? — słyszy się często pytanie. Wprawdzie coraz częściej milicjanci robią z niej użytek, jednak nie we wszystkich sytuacjach, w których można i trzeba to uczynić. Funkcjonariusz MO stosuje najpierw ostrzeżenie, następnie specjalne chwytły obywatelskie, a pałka jest ostatecznym środkiem przywołania do porządku, gdy słowa nie odnoszą skutku.

Wydać się, że w uzasadnionych wypadkach milicjant powinien bez wahania zrobić użytek z pałki, nim awantura nabierze większych rozmiarów. Nie opanujemy chuligaństwa łagodnymi karami administracyjnymi, o tym chyba przekonali się już wszyscy. Po zostaje jedno wyjście: bezwzględnie i bezlitośnie karać tych, którzy łamią przepisy bezpieczeństwa publicznego, zagrażają naszemu życiu, niszczą nasze wspólne dobro. (V)

Czy jesteś
członkiem
TPP-R?

Na marginesie

zamówienia na 76 wagonów towarowych dla Egiptu.



— A te wagony produkujemy dla Egiptu.

Rys. K. Derwich

Głos SPORTOWY

B. rekordzista świata wyznacza
lekkoatletów na Olimpiadę

Na ostatniej naradzie Rady Trenerów I-a, omawiano szczególnie problem udziału naszych zawodników w najbliższych igrzyskach olimpijskich. Każdy z trenerów wysuwał swoje propozycje.

Trener Zygmunt Hellasz, który przybył z obozu treningowego w Spale do Poznania, zaproponował wystąpienie na Olimpiadę w Melbourne następujących reprezentantów.

W oszczepie: Sidły, Walczaka i Kopyty; w skoku o tyczce: Adamczyk, Janiszewski, Go i Ważnego; w młocie: Rutka i Niklasa, na 10.000 m: Chromika, na 800 i 1500 m: St. Lewandowski, na 5000 i 3000 m z przeszkodami — Krzysz kowiak; do trójskoku — Malcherczyka, do skoku w dal — Grabowskiego. W konkurencji kobiet: w skoku w dal — Duńska — Krzesińska oraz sztafetę 4 x 100. Warto przypomnieć, że na olimpiadzie w każdej konkurencji może startować trzech reprezentantów z każdego państwa.

Zapytany co sądzi o nowym rekordzie 4 x 100 m w

Zwycięstwo Kopyty
w Sztokholmie

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, rozgrywanych w Sztokholmie przy świetle elektrycznym, zakończył się pomyślnie dla Polaków. Kopyto potwierdził swoją wysoką formę, zwyciężając w oszczepie Nikkine (Finl.) dobrym wynikiem — 72,1 m. Drugi nasz reprezentant — Lewandowski ustanowił w biegu na 1 milę rekord Polski, ulegając po zaciętej walce na finiszu Szwedowi — Erikssonowi.

Wyniki: rzut oszczepem — 1) Kopyto (Polska) — 72,1 m; 2) Nikkine (Finl.) — 72,37 m; 1 mila — 1) Eriksson (Szwecja) — 4.02,4 min.; 2) Lewandowski (Polska) — 4.03,8 min. (rekord polski); 3) Nielsen (Dania) — 4.07 min.

Wiejscy pięściarze
przed sezonem

Zacznijmy od sprawy niezbyt przyjemnej — od trudności z jakimi walczą pięściarze kornickiego LZS. Otóż w miejscowości tej powstała niedawno sekcja bokserka, do której zgłosiło się 35 bardziej i mniej zaawansowanych zawodników oraz adepotów pięściarstwa. Niestety, trener Misiak nie może rozpocząć treningów. Kierownik szkoły w Korniku nie zgadza się bowiem na wypożyczenie pięściarzom sali gimnastycznej. Stanowisko niezrozumiałe, gdyż nie tak dawno wyrażał na to zgodę. Pięściarze odwołali się więc do Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Śremie i należy sądzić, że żądaniom ich stanie się zadość.

Obecnie bokserzy czterech sekcji — Racotu, Opatówka, Śremu, Stupcy i poznańskiego TOR pilnie przygotowują się do rozgrywek klasy B. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwane będzie my wyników pięściarzy Opatówka. Sekcja ta powstała już w ub. roku. Była jednak do tej pory „zakonspirowana” i o jej istnieniu niewielu wiedziało. Potrafiono zmontować niezły zespół, który zasilili b. zawodnicy kaliskich kół — Wióknarza i Prośny. Sekcja liczy obecnie około 25 pięściarzy, których trenuje miejsce wy instruktor.

Dobrze byłoby, aby bokserzy Opatówka cel-m zorientowania się w swych możliwościach rozegrali kilka spotkań towarzyskich, albo też wzięli udział w I kroku bokserkim. (I)

40,5 sek. mężczyzna trener Hellasz oświadczył: „Mam wątpliwości czy czas został dobrze zmierzony!”

„A co sądzicie o Orywale, który nareszcie wszedł do naszej kadry reprezentacyjnej? — zadaliśmy jeszcze pytanie.

To ambitny i b. zdolny średniodystansowiec. Tandem Lewandowski — Orywał może nam przynieść duże sukcesy na 800 i 1500 m, w spotkaniach międzynarodowych.

(P)

Sensacyjne zwycięstwo
Figaja

W II dniu tenisowych mistrzostw Wielkopolski, autorem sensacyjnej niespodzianki był zawodnik Ostrowii — Figaj. Pokonał on, po zaciętej grze, czołowego tenisistę okręgu — Roszkiewicza z poznańskiego Gwardii w stosunku — 6:4, 4:6, 7:5. Z pozostałych reprezentantów prowincji nieźle spisali się J. Niedźwiedz z rawickiego Kolejarza. Po zwycięstwie nad Mogilnickim — 6:4, 3:6, 6:1, zakwalifikował się on do ćwierćfinału, w którym przegrał z faworytem turnieju — Gasiorkiem. — Oto wyniki spotkań ćwierćfinałowych w grach pojedynczych:

Mężczyźni: M. Nowicki — Goliowski — 7:5, 5:7, 8:6; Gasiorek — Niedźwiedz — 6:1, 6:2; Kramer — Kerber — 6:3, 9:7. Pojedynki Figaja z L. Piatkiem trwa.

Kobiety: Filipówna — Czerna — 6:0, 6:1; Piatkówna — Czernikowa — 3:6, 6:0, 7:5; Galasówna — Chrzanowska — 6:3, 7:5; Prymińska — Pogorzelska — 6:0, 6:1. (I)

Siatkarze CSR
mistrzem świata

Tytuł mistrza świata w siatkówce mężczyzn zdobyła drużyna Czechosłowacji, która w ostatnim spotkaniu mistrzostw pokonała, po bardzo zaciętej walce, obrońcę tytułu ZSRR — 3:2 (9:15, 15:3, 15:3, 9:15, 15:13).

Bardzo dobrze spisali się nasi siatkarze. Odmłodzona polska drużyna zajęła ostatecznie czwarte miejsce, ustępując jedynie ZSRR, CSR i Rumunii.

Mistrzostwo świata w siatkówce kobiet zdobyła drużyna Związku Radzieckiego, która nie poniosła ani jednej porażki. Drugie miejsce zajęła Rumunia, a trzecie — Polska.

Trójmecz
lekkoatletyczny

W niedzielę o godz. 10 na stadionie Kolejarza w Lesznie odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny w konkurencji kobiet i mężczyzn. W zawodach, które zostaną rozegrane o Puchar WKKE, udział wezmą reprezentacje powiatów: Nowy Tomisz, Wolsztyn i Leszno. (R)

Ktoś...
ciepłą rączką!

Niemalą sensację w zawodowym świecie piłkarskim wywołała opublikowana ostatnio we Włoszech pewna oficjalna lista. Ujawniono w niej poszczególne kwoty pieniężne wypłacone klubom zagranicznym z tytułu „kupna” (!) od nich graczy. Tak np. cena zakupu słynnego piłkarza austriackiego Ocwirka, określona jest na 80 tys. dolarów, które otrzymała wiedeńska „Austria” za swego asa od włoskiego klubu Sampdoria.

Suma, owszem, niemała! Lecz cały sęk w tym, że kie rownież „Austria” przynajmniej do zainkasowania tylko 40 tys. dolarów. Kto więc zagarnął ciepłą rączką drugą połowę kwoty? Istnieje trzy możliwości: albo 40 tys. dolarów otrzymał Ocwirk, albo znalazł się ktoś trzeci, kto zarobił je na pośredniczeniu, albo wreszcie włoski klub Sampdoria zamierzał pochłaniać się wysoką ceną kupna wiszącą za b. internacjonalą.

Jakkolwiek jednak jest, faktem pozostanie, że gdzieś w grę wchodzi zawodowstwo, tam zawsze pachnie „machlojkami”. I ski



Fot (2): K. Przychodzki

Za radą Mieczurina

Hoduje 80 odmian tulipanów

Na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Wągrowcu zainicjowała mnie kolekcja pięknych kwiatów, wyhodowanych przez Józefa Błasz kowskiego z Łazisk. Zapytałem, co go skłoniło do tej uprawy.

— Jeszcze przed wojną — powiedział — przeczytałem w jednej z gazet wiadomość, że Polska importuje z Holandii cebulki różnych gatunków kwiatów jak: hiacynty, tulipany, narcyze, krokusy, mietczyki i wiele innych, rocznie za kwotę 4,5 miliona złotych. Postanowiłem we własnym skromnym ogrodnictwie otrzymać odpowiedź na pytanie, czy i u nas nie można by produkować cebulek kwiatowych, które nie ustępowałyby cebulkom holenderskim. Zacheć mnie do tego artykuł pt. „Ogrodnik — cudotwórca” zamieszczony w postępowym czasopiśmie „Obro na Ludu” z dnia 4 maja 1932 roku. Artykuł mówił o osiągnięciach Mieczurina. Doświadczenia moje wymagały dużej cierpliwości, wiele lat pracy i obserwacji. Nie tylko opierałem się na własnych spostrzeżeniach. Sie-

gałem również po wiadomości, które mogłyby mi pomóc, do innych czasopism. Wiele spraw mogłem przedyskutować w naszym kole mierzurinskim. Koło mierzurinskie dało mi osobiste i moim sąsiadom dużo.

Józef Błaszowski wyhodował przeszło 80 odmian tulipanów. Z tegorocznej produkcji cebulek tulipanów zebrał 40 tysięcy sztuk. Sam wyhodował 34 nowych odmian w różnych kolorach i gatunkach. Zbiór cebulek tych odmian wyniesie w tym roku około 5 tysięcy sztuk. Hiacynty produkuje w 5 odmianach. Te hodowle dopiero zapoczątkował, a już ma nadzieję zebrać 1200 cebulek.

— Mieczyków czyli gladioli mam 30 odmian — mówi — a sam wyhodowałem 20 nowych odmian w różnych barwach. Z tej hodowli będzie w bieżącym roku około 8 tysięcy cebulek. Hoduję również narcyze, krokusy i wiele innych.

— Obecnie także zabieram się do pracy nad uszlachetnieniem niektórych dzikich roślin. Ulepszyłem już kilka gatunków roślin warzywnych. Udało mi się ulepszyć marchew, pomidory, kalarepę. Otrzymałem cebule bardzo wczesną i delikatną, w smaku, fasole mięsistą i szparagową.

Należy wierzyć, że ogrodnikiem z Łazisk zainteresuje się Powiatowy Zarząd Rolnictwa, a może i niejednego ogrodnika-naukowca. Osiągnięć nie należy chować pod korcem.

K. Walczewski

Jodłowska
skazana na 5 lat

Pisaliśmy niedawno o nadużyciach popełnionych przez kierowniczkę GS-u w Kozimnie Helenę Jodłowską. Rozprawa przeciwko Jodłowskiej odbyła się przed Sądem Powiatowym w Krotoszynie. Sąd skazał oskarżoną na 5 lat więzienia oraz na utratę praw publicznych i honorowych na okres 3 lat. Wymierzając karę, Sąd wziął pod uwagę niskie pobudki oskarżonej i jej hulastyczny tryb życia. (K)